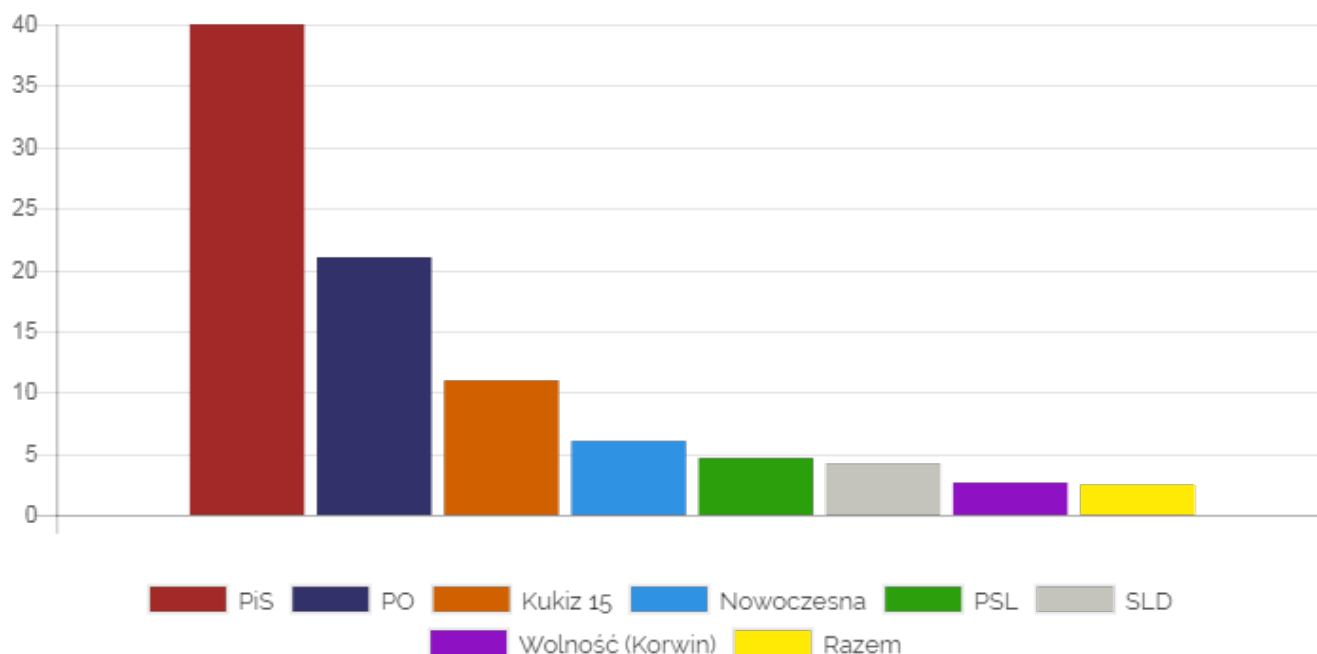


W [ostatnim sondażu Ipsos dla portalu OKO.press](#) na PiS chce głosować 40 proc. badanych. Wśród opozycji najwyższe poparcie ma PO i wynosi ono 21 procent. Kukiz'15 cieszy się 11 procentami poparcia.



Nie są to najlepsze wyniki sondażu dla opozycji. Oczywiście zawsze można powiedzieć, że sondaże to bzdura, że są zmanipulowane (choć OKO.press jest krytyczne wobec PiS). O „idiotyzmie i zerowej spełnialności się sondaży” mówią zazwyczaj ci, którzy mają w nich niskie wyniki. Tymczasem rzeczywistość pokazuje, że jednak sondaże działają z pewnym marginesem błędu, chyba, że w ostatniej chwili przed danymi wyborami wejdzie szturmem jakaś nowa partia, czy stanie się coś mocno zauważonego przez media. Takimi nowymi siłami był Ruch Palikota, Kukiz'15, czy szął liberalno – lewicowych mediów na punkcie nieoficjalnego lidera Partii Razem Zandberga. Ten szął mediów dał PiSowi samodzielłą władzę. Zauważmy na marginesie, że w tym krótkim momencie i proPiSowska prawica mówiła o Zandbergu z uznaniem, wiedząc, że sytuacja działa na ich korzyść.

Mimo to my, opozycja, często robimy to co zawsze. Wychodzimy na ulice, powtarzamy te same hasła, z programami czekamy na za rok, apelujemy o pomoc do UE, widzimy w naszych adwersarzach faszystów i ksenofobów.

Niedawno byłem na konferencji IHEU, międzynarodowej federacji humanistycznej, mającej swój głos w ONZ i byłem zdumiony, że działacze z państw, gdzie po prostu morduje się humanistów i wolnomyślicieli składają mi wyrazy współczucia z uwagi na sytuację w Polsce. Musiałem im wtedy mówić, że oczywiście dobrze nie jest, ale nie zabija się u nas osób krytykujących rząd czy katolicyzm, tak jak dzieje się to u nich z rządem i dominującą religią. Obok państw muzułmańskich również na przykład w Indiach są podobne problemy z obecnym nacjonalistycznym rządem opierającym się na hinduizmie.

Nasza opozycja nie radzi sobie za dobrze z zyskiwaniem poparcia w kraju, ale adresuje do zagranicy przekaz, który jest jednak mocno przesadzony, skoro na przykład indyjski przywódca ateistów, któremu fundamentaliści religijni bezkarnie zabili przyjaciela, a rząd chce więzić kolejnych, składają mi wyrazy współczucia. Czy tak przesadzony obraz Polski kreowany wśród osób mieszkających z dala od naszego kraju buduje poparcie dla opozycji wobec PiSu w Polsce? Chyba nie. Niedawno zresztą przygotowałem na ten temat kilka słów, skupiając się na opinii o Polsce w Europie. Oczywiście UE ma własne oczy i przemyślenia i ma też podstawy do działań przeciwko rządowi Polski (niestety, nie może działać przeciwko rządowi bez uderzenia w rządzonych). Tym niemniej opozycja mogłaby spróbować sprawdzić, co stanie się z sondażami, jeśli zacznie uspokajać UE na zasadzie „to jest przed wszystkim nasz problem, powstrzymajcie się z sankcjami, one uderzą w zwykłych

Polaków, dajcie nam czas – damy sobie radę z PiSem”.

<https://www.youtube.com/watch?v=1Lk3907G3gg>

Ja sam ostatnio stale tłumaczę działaczom lewicowo – liberalnym z różnych państw, że i w ich krajach mógłby dojść do władzy rząd nie liczący się z prawem i wspierający się na „woli narodu”, oraz na teoriach spiskowych typu Zamach Smoleński czy Złowróźbny Soros Który Wszystko Może (nie jestem fanem Sorosa, ale nawet jeśli coś chce i może, to może tylko trochę). Należałoby zatem w UE zastanowić się, co robić z dezinformacją i brakiem zrozumienia dla prawa, a nie radośnie karać wszystkich mieszkańców danego kraju za ich ignorancję i brak dostępu do rzetelnych informacji, co miewa swoje odzwierciedlenie podczas wyborów. Nie uważam, że Belgowie, Francuzi czy Niemcy są w tym względzie bardziej racjonalni od Polaków, Węgrów czy Czechów. Tylko szczęśliwym trafem Macron, który zdobył we Francji całą władzę wraz z zupełnie nową i nieznaną własną partią może nie okazać się populistą i dzieckiem z zapałkami. Mający najbardziej nieprzerwane doświadczenia z demokracją Amerykanie wybrali przecież Trumpa, którego też staram się nie uważać za „diabła wcielonego” pamiętając, że Reagan też był aktorem i parweniuszem. Nie sądzę, aby Trump dokonał tyle pozytywnych rzeczy, jakie obok negatywnych zdarzyły się Reaganowi, ale wciąż mam nadzieję, że nie będzie tak źle. „Diabłem wcielonym” tak czy siak nie jest, co najwyżej zupełnie nieodpowiednią osobą na te stanowisko.

Oczywiście radzenie sobie z dezinformacją to kij o dwóch końcach. Trzeba zastanowić się, jak walczyć z teoriami spiskowymi, ale też uwolnić informację od poprawności politycznej. Nie można na przykład tropić prawicowych „postprawd” i jednocześnie chronić islamu i jego wyznawców

przed krytyką metodami cenzorskimi, pomijaniem informacji, wspieraniem NGO-sów proislamskich i sekowaniem tych antyislamskich. Jeśli jakieś rzetelnie przeprowadzone badania nad ludzką psychiką czy zachowaniami zdają się uzasadniać poglądy bliższe konserwatystom, nie należy ich wykluczać (co się często dzieje). Nie będę w tym krótkim artykule się nad tym rozwodził, ale możecie sami sprawdzić w sieci, że wyniki badań bywają niepoprawne politycznie i są one często cenzurowane w krajach, gdzie kwitnie poprawność polityczna. Bez zniesienia poprawności politycznej nie da się ograniczyć kwitnących wśród prawicowych populistów teorii spiskowych i dezinformacji medialnej. Tylko jak najdalej posunięta wolność słowa i wspieranie niezależnych badań (niezależnie od poprawności politycznej ich wyników) mogą tu pomóc. Opozycja w Polsce powinna być fanatycznie wręcz otwarta na osoby myślące inaczej, a zwłaszcza już powinny tak czynić opozycyjne media.